

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



PULKOWNIK WŁ. RACHMISTRUK
dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 10-tej dywizji w Łodzi, został mianowany dowódcą dywizji w Bydgoszczy.

Związki robotnicze nie są zadowolone z wyroku arbitrażowego. Wyłączenie majstrów i biuralistów spotkało się z ostrym protestem zainteresowanych. Możliwość nowego zatargu.

Opublikowany w myśl naszej wczorajszej zapowiedzi wyrok arbitrażowy rządu nie został powitany przychylnie w sferach robotniczych Łodzi. Było to naturalnie do przewidzenia, albowiem arbitraż nakłada zawsze obu stronom pewne ofiary dla dobra całości. Nieprzyjemne rozczarowanie i

ostrzy protest wywołał fakt, że z arbitrażu zostali wyłączeni pracownicy biurowi i majstrowie fabryczni.

Przedstawiciel Związków Polskich p. Kazimierzczak oświadczył, że przed przerwaniem strajku,

zwrócono się telefonicznie do Warszawy z zapytaniem, czy arbitraż obejmie także wspomniane kategorie strajkujących.

Dopiero po otrzymaniu przyrzeczenia ze strony rządu, że arbitrażem objęci będą wszyscy strajkujący,

zdecydowano się wydać proklamację, odwołującą strajk. Obecny wyrok komisji arbitrażowej nie zaspokaja żądań robotniczych, a poza tym wyłączenie majstrów i pracowników biurowych jest uważane za złamanie przyrzeczenia,

danego przed przerwaniem strajku. Związki projektują zwołanie zebrania komisji międzyzwiązkowej, gdzie sprawa ta będzie szczegółowo omówiona. Już obecnie można twierdzić, że pojawia się wnio-

składowy podjęcia bezrobocia, chociaż nie można jeszcze przesadzić, jaki będzie wynik głosowania. Również wysokość podwyżek jest tak minimalna, że istnieje prawdopodobieństwo, iż związki jeszcze przed czerwcem wystąpią z nowymi żadaniami i nie cofną się przed ostrym konfliktem.

Wywody przedstawiciela Związków Chrześcijańskich pokrywały się z powyższymi oświadczeniami.

Przemysłowcy dotychczas nie zajęli jeszcze oficjalnego stanowiska w tej sprawie, ale z prywatnych rozmów możemy wywnioskować, że wyrok arbitrażu nie spotka się z ich stroną z żadnym sprzeciwem.

Dla orientacji powtarzamy skalę podwyżek w brzmieniu komunikatu rządowego:

Robotnicy otrzymać winni następującą podwyżkę: a) grupa zarabiających wedle tabeli plac złotowych, obowiązujących od dnia 11 października 1926 roku, zarabiających stawki dzienne bez akordu od 2 złotych 93 i siedem dziesiątych grosza do 3 zł. 44 i jednej dziesiątej grosza otrzymuje podwyżkę 12 proc.; b) grupa zarabiających od 3 zł. 51 i osiem dziesiątych grosza do 3 zł. 98 gr. — 10 proc.; c) grupa zarabiających od 4 zł. 10 i sześć dziesiątych grosza do 4 zł. 90 gr. — 9 proc.; d) grupa zarabiających od 5 zł. 38 i jedna dziesiąta gr. do 6 zł. 4 i dziewięć dziesiątych gr. — 7 proc.; e) grupa zarabiających od 6 zł. 19 i dziewięć dziesiątych grosza do 7 zł. 96 gr. — 5 procent.

Podwyżka obowiązuje od dnia 21 marca 1927 roku, t. j. od dnia podjęcia prac na wezwanie rządu.

stosowana będzie dla Łodzi i miejscowości, w których obowiązywał cennik zwaloryzowany od dnia 14 stycznia 1924 roku, podwyższony od dnia 11 października 1926 roku.

Orzeczenie będzie obowiązywało do dnia 30-go czerwca 1927 roku.

Wobec różnołetniego charakteru pracy i zarobków majstrów i pracowników biurowych, rządo-

wa komisja arbitrażowa powstrzymuje się od wydania orzeczenia w tej sprawie i zaleca uregulowanie zarobków dla tej kategorii pracowników w drodze rokowań stron zainteresowanych, oczekując zawiadomienia o załatwieniu do dnia 15 kwietnia b. r. Wreszcie komisja arbitrażowa orzekła, że za udział w strajku nikt z robotników i pracowników nie może utracić pracy.

Moment z meczu Ł. K. S. — Legia warszawska.



Piłka pod bramką gości.

109 artykułów nowej ustawy prasowej. Przed posiedzeniem Rady Min.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 3. — Projekt ustawy prasowej jest już ostatecznie wystylizowany przez Ministerium Sprawiedliwości

i w bieżącym tygodniu odesłany będzie do Rady Ministrów. Nowy projekt tej ustawy składać się będzie

ze 109 artykułów.

Zjazd emigracyjny w Polsce odbędzie się dopiero w sierpniu r. b.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29 marca. — W kołach politycznych obiega pogłoska, że Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszym rozpatrywała między innymi sprawę projektowanego

zjazdu emigracyjnego w Polsce.

Postanowiono odroczyć termin tego zjazdu z 3 maja

do sierpnia.

PIĘCDZIESIATA CZWARTA PREMJE w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała

p. Jan Połaczek,

uczeń Szkoły Handlowej Miejskiej, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 142.

Numer „Echa” kupiony na rogu Główniej i Kilińskiego.

PIĘCDZIESIATA PIATA PREMJE w kwocie 30 zł.

otrzymała

p. Anna Muszyńska,

zamieszkała przy ulicy Płockiej 1.

Numer „Echa” kupiony na Górnym Rynku.

Warszawie grozi strajk elektrowni. Zerwana konferencja.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 3. Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie

zatargu w elektrowni warszawskiej. Przedstawiciele tej instytucji, oświadczyli, że wobec

odrzućcia przez Radę Miejską wniosku o podwyżkę ceny prądu

nie mogą rokować z robotnikami o pod-

wyżkę plac a nawet elektrownia zmuszona będzie przystąpić do oszczędności przez redukcję sił robotniczych oraz zarobków.

Oświadczenie to wywołało ogromne oburzenie wśród przedstawicieli robotników, którzy wobec takiego postawienia kwestji

zrzucili z siebie odpowiedzialność za dalszy normalny bieg pracy w elektrowni

Dwa śmiertelne strzały. Tragedja miłosna pod Włocławkiem.

(Od własnego korespondenta).

Włocławek, 29 marca. — W miasteczku Lubień w powiecie włocławskim niejaki Andrzej Marciniak

mężczyzna w poważnym już wieku

staral się o rękę

20-letniej córki miejscowego obywatela Heleny Byczkowskiej. Gdy wczoraj ponownie odrzućto jego

ofierę małżeńską,

Marciniak dobył rewolwera i jednym strzałem

zabił Byczkowską.

Widząc padającą na ziemię dziewczynę Marciniak

włożył lufę rewolwera w usta,

nacisnął cyngiel i padł martwy obok niej.



Ci, których wszyscy pokochali „Pat i Patachon jako pogromcy wilków”

Nad program: FARSA.

Komedja w 10-ciu aktach.

Nad program FARSA.

UWAGA: Wyświetlają jednocześnie kino-teatry ODEON i APOLLO.



Urzednicy zadaja podwyzki, stabilizacji i ulg budowlanych.

Uchwały zjazdu urzedników państwowych.

Z Warszawy donoszą: Zjazd urzedników państwowych zakończył się wczoraj uchwaleniem szeregu rezolucyj w sprawie

podwyżki płac i stabilizacji.

Jako postulat „kategoryczny i minimalny” wyświęcono podwyższenie płac do ich realnej

wysokości z grudnia 1925 r.

Uregulowanie wysokości dodatku mieszkaniowego.

Zjazd zaprotestował przeciwko podwyższaniu płac pracowników bardziej dochodowych działów gospodarki państwowej, co stwarza podział urzedników na bardziej i mniej użytecznych, domagając się

równomiernego rozłożenia

przeznaczonych na powyższe podwyżki funduszy między wszystkich pracowników państwowych.

Dalsze żądania dotyczą przywrócenia dodatków kresowych i w miejscowościach uzdrowiskowych oraz

skasowania nadliczbowych godzin pracy,

co da się osiągnąć przez zwiększenie etatów w administracji państwowej.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się nad sprawą stabilizacji i automatycznych awansów. W jej wyniku uchwalono żądanie

stabilizowania wszystkich urzedników

do dnia 31 grudnia b. r., oraz wprowadzenia auto-

matycznych awansów we wszystkich działach służby państwowej.

Zbyt częsta reorganizacja

urzędów państwowych wywołuje — zdaniem zjazdu — dezorientację wśród urzędników i pomniejsza zaufanie społeczeństwa do aparatu państwowego. Wymięto postulat powołania do życia komisji z przedstawicielami rządu i urzędników, której zadaniem byłoby opiniowanie o celowości zamierzonej reorganizacji.

Z pośród szeregu innych uchwał wymienić należy projekt wzmocnienia budowy domów mieszkalnych dla urzędników.

Zjazd zażądał mianowicie zwolnienia urzędników z podatku na cele rozbudowy, natomiast obciążenia pensji w wysokości

1 proc. na fundusz budowlany,

do którego powstałaby przyczyniłby się również rząd w stosunku 2 proc. pensji urzędniczych w formie kredytów lub gwarancji.

Zbrane w ten sposób sumy pozwoliłyby na podjęcie akcji budowlanej.

Z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Rady ministrów, p. wicepremier Bartel wbrew zapowiedziom powtórnie

na zjazd przybyć nie mógł.

Obecny był natomiast na części obrad min. Składkowski, min. Moraczewski przesłał zjazdowi życzenia pomyślnych wyników.

Wlamywacze w herbaciarni rzeźni miejskiej w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują:

Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy włamań się do

herbaciarni Aleksiego Jaroska,

mieszczącej się w rzeźni miejskiej w Pabjanicach przy ulicy Japońskiej. Złoczyńcy z łatwością wy-

lami drzwi i po długich przeszukiwaniach skradli różne rzeczy na sumę 3.000 złotych.

Po obrabowaniu złodzieje zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem i zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Czuła matka rzuciła się z 3-go piętra na bruk. Samobójstwo drukarza.

Łódź, 29 marca. — W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała aż cztery wypadki samobójstw, z czego dwa skończyły się śmiercią desperatów.

W domu przy ulicy Wólcząńskiej 15 mieszkała w małym pokoju na trzecim piętrze rodzina Jakubowiczów. Gdy Jakubowicz stracił pracę, rodzina znalazła się w skrajnej nędzy. Żona bezrobotnego 48-letnia Sura Jakubowicz, najwięcej żalowała kilkorga swych nieletnich,

przymierających głodem dzieci.

Uczuciowa matka nie mogła patrzeć na męki dzieci i postanowiła przerwać pasmo swojego życia.

Wczoraj o godzinie 1 w południe Jakubowiczowa wyskoczyła z okna III piętra na bruk podwórza.

Śmierć nastąpiła momentalnie wskutek pęknięcia czaszki.

Powiadomiony o powyższym komisariat policji zwłoki samobójczyni zabezpieczył na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Wczoraj około godziny 1 w południe lokatorzy domu przy ulicy Górnej 2 usłyszeli

strzał rewolwerowy w mieszkaniu 22-letniego Gustawa Bluski, drukarza z zawodu.

Po wystrzale ktoś krzyknął i naraz wszystko ucichło.

Lokatorzy wyważyli drzwi i w mieszkaniu ujrzel leżące z rewolwerem w dłoni „Bluskiego”. Z pierś desperata sączyła się krew. Blusko przetrzeźlił sobie serce.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon i zwłoki samobójcy pozostawił na miejscu w obecności policji.

W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 4 znalezione wylająca się w bóлах dziewczynę. Przeniesiono ją do mieszkania dozorey i zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził

otrucie jodyną

I po przepłókaniu żołądka odwoził denatkę do

zbiornika miejskiej. Była to

22-letnia Róża Zajd, służąca, zamieszkała przy ulicy Kamiennej 2. Przyczyna samobójstwa nieznana.

21-letnia Marianna Kurbel, służąca, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 47, otrula się jodyną. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwoził Kurbelównę w

stanie bardzo ciężkim

do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Powodem samobójstwa — nieszczęśliwa miłość

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 8-ej w ogłoszeniu Kina Spółdzielni Pracowników Państwowych, zamiast tytułu:

„Kino”

zauważyli umyślny błąd:

„Okno”

czyli zmienione słowo:

„Kino” na „Okno”

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Wczoraj wypłacono następujące premje:

Młodociani podpalacze. Wielki pożar zagrody.

W ubiegłą niedzielę w godzinach południowych we wsi Bogdałów, gminy Brudzew, w powiecie kolskim

wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Niemównego. Domownicy znajdowali się wówczas za wyjątkiem 8-letniej córki w kościele. Zanim dziewczynka zauważyła ogień cała zagroda stanęła w płomieniach. Niszczycielski żywioł objął

dom mieszkalny, stodołę, oborę, chlewy z inwentarzem oraz szopę z narzędziami rolniczymi.

Gdy zaalarmowana przez powracających z kościoła straż ogniowa przybyła na miejsce ogień strawił już wszystko. Półgodzinna akcja wystarczyła do całkowitego zlikwidowania pożaru, jako że zabezpieczenia sąsiednich zagród. Straty według przypuszczalnych obliczeń pogorzela się

gają wysokości

kilkunastu tysięcy złotych.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar wybuchł z podpalenia. Wobec powyższego najbliży posterunek policji powiatowej wszczął energiczne poszukiwania i już w dniu wczorajszym

podpalaczy ujął.

Okazał się nimi dwaj chłopcy 12-letni Czesław Majewski i 13-letni Czesław Szymczak, obaj za-

Pięćdziesiątą czwartą — p. Janowi Polackowi, uczniowi Miejskiej Szkoły Handlowej, zamieszkałemu przy ul. Kilińskiego 142. Numer „Echa” kupiony na rogu Główniej i Kilińskiego.

Pięćdziesiątą piątą — Annie Muszyńskiej, zamieszkałej przy ul. Plockiej 1. Numer „Echa” kupiony na Górnym Rynku.

Uważnie więc czytać i

przechowywać numery

do następnego dnia!

Numer premijowy ważny jest

tylko do następnego dnia,

godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku

o tej samej porze.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,36
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,98
Szwajcaria	171,74

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,41
Złoty	57,55
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,95

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,95

W płaceniu 8,94

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna

Tajemnica zbrodni zdradzona po 15-tu latach. Żona po sprzeczce wydała męża.

(Od własnego korespondenta).

Bydgoszcz, 29 marca. — Dzięki nieporozumieniu rodzinnym ujawniona została

tajemnica zbrodni popełnionej przed 15-tu latami na osobie 80-letniego Fremdego. Dopiero teraz żona niejakiego Ryszar-

da Strusberga we wsi Gorzeń po sprzeczce domowej

oskarżyła własnego męża

przed policją o popełnienie tej zbrodni. — Strusberg wzięty w krzyżowy ogień pytań

przyznał się do zamordowania Fremdego, wobec czego osadzono go w więzieniu.

Radom skazany na zagładę.

Sprawa przeniesienia dyrekcji kolei państwowych do Chełma.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 3. Minister komunikacji inżynier Romocki wyjechał wczoraj do Chełma w celu obejrzenia na miejscu terenów i zdecydowania sprawy

przeniesienia tam dyrekcji kolejowej z Radomia.

Zmiana ta wpłynie z pewnością ujemnie na dalszy rozwój Radomia ze względu na zmniejszenie się ruchu przyjezdnych.

Po rozmowie z przełożonym oficer popełnił samobójstwo.

(Od własnego korespondenta).

Lublin, 29. 3. W kancelarii dowództwa 2-go szwadronu taborów

pozbawił się wczoraj życia oficer tego szwadronu

kapitan Maksymilian Płazyński.

Oficer strzelił do siebie dwa razy z rewolweru po

rozmowie ze swoim dowódcą majorem Wollenem.

Powiadomiona o wypadku żandarmerja prowadzi dochodzenie.

Znany w Łodzi atleta Pinecki

zdobył drugą nagrodę w turnieju zapasniczym w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 3. W dniu wczorajszym zakończył się dwumiesięczny

turniej zapasniczy w cyrku warszawskim o tytuł mistrza Europy oraz o pięć nagród w sumie 12 tysięcy złotych. Tytuł

mistrza Europy oraz pierwszą nagrodę przyzna-

no Teodorowi Sztekerowi z Warszawy, byłemu studentowi uniwersytetu. Drugą nagrodę otrzymał

znany w Łodzi z podwójnych nelsonów atleta Pinecki, trzecla — Bryła z Górnego Śląska,

czwartą — Niemiec Karśc — olbrzym z gór Harcu, piątą — szampion żydowski Pooshoff.

Europejskie wojska w Szanghaju odrzucają ultimatum Kantończyków.

Do Paryża z Pekinu donoszą, że dzisiaj o godzinie 4-ej po południu

upływa termin ultimatum

wyslanego przez wodza armji kantońskiej marszałka Czang-Hai-Szeka, który żąda

usunięcia przez cudzoziemców barykad i wszelkich umocnień dookoła concessions europejskich. Komendanci armji codziennych jak dotąd odpowiedzeli na to ultimatum

dalszymi wzmocnieniami barykad.

Zbrodnicze ręce wysadziły kasyno węgierskie w Neusatz.

(Telegram własny).

Belgrad, 29. 3. — Wczorajszej nocy wysadzone w powietrze

kasyno węgierskie w miejscowości Neusatz. Zamachu dokonano

przy pomocy bomby.

Na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach. Budynek

całkowicie zdemolowany.

Popierajcie przemysł krajowy.

W ekspresie „XX wiek”.

Amerykańskie udogodnienia dla pasażerów — czynią z najdłuższej podróży przyjemny odpoczynek.

Kto jadąc z Warszawy do Poznania czy Wilna spędzi pół dnia w pociągu, staje u celu swej podróży chwycąc się nieco na nogach od rytmu kół, trochę brudny, zmęczony — rozbity niemal.

Kto zaś w New-Jorku wsiada na centralnej stacji w marmurowym tunelu do pociągu idącego do San Francisco, znajduje się w pierwszorzędnym hotelu, który opuszcza po dwóch dniach u Oceanu Spokojnego, czysty,

wymuskany i wypoczęty.

Olbrzymie przestrzenie północnej Ameryki nauczyły yankesa

wyrafinowanej techniki podróży;

po niezwykle mocnych szynach leca naprzód wagony, jak na skrzydłach, unoszone przez mamułowe lokomotywy a podróżny nie wyczuwa niemal ruchu pociągu!

Słynny express „dwudziesty wiek” przebywa przestrzeń między New-Jorkiem i Chicago z przeciętną szybkością 90, a miejscami

150 kilometrów na godzinę.

Przystanki to strata czasu. Ogranicza się je przeto do minimum. Maszyna potrzebuje wody? To nie powód do zatrzymania pociągu!

W określonych miejscach, w których ciągną się kilometrowe, między szyny wko pane, kanały, w pełnym biegu pociągu opuszcza się rurę, w którą fala wody z szumem wpada i napełnia rezerwuuar. Ładunek pocztowy jeszcze mniej czasu zajmuje: dowieciny przyrząd jak widły

chwytają worek

i z sobą porywa.

Wielkie ekspresy amerykańskie to istne sanatoria. Jeśli je „limited” co znaczy „ograniczone” zowią, nie o ograniczenie miejsca, lecz pasażerów chodzi.

Tyle ich tylko biorą ile

jest miejsc w pociągu.

Każdy z nich ma nietylko swoje podwójne miejsce w specjalnym wagonie, które na noc zmienia się na łóżko, lecz ma zarezerwowane dla siebie krzesło w jadalnym i wygodny fotel w klubowym wagonie, gdzie dla oderwania się od monotonii środowiska może podziwiać

piękne widoki mijanych krajobrazów.

Ledwie przestąpi próg pociągu, czyha nań czarny lokaj; zdejmuje zeń palto i za-

wieszka na haku, okrywając starannie płóciennym pokrowcem, kapelusz zaś chowa do czystej torby papierowej.

Od rana do wieczora jest dla podróżnego w ruchu. Niech pasażer o 12-ej w nocy odda do odprasowania garnitur z zastrzeżeniem otrzymania go o 9-ej i 43 i pół minut z rana, usłużny murzyn punkt o godz. 9-ej minut 43 i pół odprasowaną garderobę mu sprezentuje.

Bez specjalnej zapłaty

mężczyzna podróżujący handlowiec swoje listy poddyktować. Jeśli jednakże ma śpieszną rozmowę telefoniczną na widoku, musi nie co poczekać. Na każdej stacji pociąg łączy się z

miejscową siecią telefoniczną

i w ciągu paru sekund żądany kontakt przychodzi do skutku. Kto nie chce pracować może w klubowym wagonie rozmawiać, grać w szachy czy „Mah Jong”, słu-

Robi porządek...



Pani: — Od Jana zalatuje zapach alkoholu...
Służący: — Proszę pani, pan mi kazał zrobić porządek w kredensie.

W każdej porze dnia może pasażer wziąć kapiel

z gorącym lub zimnym natryskiem, orzeźwić się chłodnym napojem z automatu używając kubka z woskowanego papieru, który wyciąga z szklanego kielicha i rzuca potem do kosza z papierami; poczem od daje się w ręce zręcznego fryzjera, uzbrojonego w to wszystko co posiada jego osiadły kolega aż do kabiny dla najwykwintniejszego manicure, apartu do masażu twarzy i aspirynowych tabletek włącznie.

Co dalej? Czem zapełnić czas po obiedzie? Wiadomo,

że czas to pieniądz.

Nie każdy chce próżnować w tem sanatorium. W jednym rogu klubowego wagonu tedy

królują stenograf

zaopatrzone we wszelkie biurowe utensylja, a bezszelestną maszynę do pisania przedewszystkiem.

chawki radioaparatu włożyć na głowę, lub też z balkonu, urządzonego na końcu ostatniego wagonu, przyglądać się pięknym widokom. Jest to ulubione miejsce Amerykanów.

Tutaj dysputują,

obierają kandydatów na prezydenta, czytają książki, wypożyczone z biblioteki expressu, lub studjują tabelę kursu z małej gazety, drukowanej w pociągu i wypełnionej przez radio schwytanymi wiadomościami.

Przedziałów dla kobiet

nie zna Ameryka.

Przedziały dla mężczyzn — palarnie mianowicie — istnieją natomiast. Dotychczas były one „tabu” dla świata kobiecego. Wieść jednak niesie, że dziś misses uzbrojone w papierosy i do tej świątyni mężczyźni się wdzierają.

Luksusowe to urządzenie amerykańskich kolei jest

wynikiem silnej walki konkurencyjnej między wielu prywatnymi towarzystwami kolejowymi. Ceny biletów jednakże nie są bynajmniej wyścigiem owym objęte. Pod tym względem towarzystwa

rychło przyszyły do zgody.

Za to bajeczne reklamy starają się podróżnego przekonać o zaletach każdej linii. W pierwszym rzędzie nęcące nazwy pociągu, lokomotywy i oddzielnych wagonów. „Express 23” naprzykład nic nie mówi, ale za to, pociągiem „Dwudziesty wiek”, albo „Światowy lotnik” niejedni ma ochotę przejechać się osobiście jeśli lokomotywa zwie się „Rakieta”, „Antylopa” lub „Kometa”.

Liczbę „78,954” zapominasz wnet, ale nazwa wagonu „Benjamin Franklin”, „Saragossa” czy „Miss Mary” chociażby wrzuci ci się w pamięć napewno!

Kolor też odgrywa dużą rolę.

Jedna linja maluje swoje wagony na karmazyn, inna na ciemny szmaragd. Na południu kraju woła jaskrawe barwy: jasnożółta lub błękitna.

Jedno towarzystwo kolejowe wpadło na tego rodzaju pomysł reklamowy: nazwało swoją linję „Drogą wielkich pieczonych kartofli” i podczas podróży karmi swych pasażerów gratis tym

ulubionym w Ameryce przysmakiem.

Jak widzimy zatem wszystko jest we wzorowym porządku na liniach kolei amerykańskich,

aż do siatek z gazy u okien,

nie dających sadzy dostępu do wagonów. Pod jednym tylko względem Europejczyk napewno przy swoich kolejkach woli pozostać: są wprawdzie w expressach amerykańskich oddzielne kabiny z łózkami, większość podróżnych sypia jednakże w „Convertible Daynight Coaches”. Są to wagony

zamieniane wieczorem dopiero na sypialnie

w bardzo praktyczny lecz prymitywny nieco sposób. Tylko półwysokie ściany drewniane i kotary dzielą wówczas łóżko od łóżka.

Iście amerykańska, humorystyczna anegdota obiega od kilku lat całe Stany: pewna młoda mężatka opuszczając w nocy swoją kabinę i obawiając się, że nie natrafi z powrotem na właściwą kotarę, szepcze swemu małżonkowi, aby dla pewności wysunął wielki palec u nogi. Wraca i co widzi?... Z każdej kotary wyglądają wielkie palce.

—:o:—

HANS HASSREITER.

Śmierć gejszy.

Czy znacie Shanghai? Olbrzymie miasto, skrzące się mirjadami blasków w promieniach słońca. Tramwaje i samochody mkną z wrzawą po ulicach, podobnie, jak w krainach Zachodu. Kopuła niebios lśni łagodnie, niby utkana z cennej błękitnej materji.

Czy znacie Yen? Małeńkie dziewczę o czarnych podłużnych oczkach i twarzy dziecka? O drobnych stopach i chłopięco smukłej postaci? — Z niewysłownym wdziękiem przegina w tańcu smukłą kibić i upaja wzrok gości, przybywających do herbaciarni.

Spiesz się na powitanie najdostojejszego gościa. Spiesz się i służ mu uniżenie, bowiem mandaryn jest potężnym panem. Zaszczycił to wielki dla Tsa-Feng'a, twego pana, iż Wej-Po raczył nawiedzić jego prog.

Spójrz! Z upodobaniem śledzi każdy ruch twej wiotkiej postaci i na jego grubych wargach pojawia się uśmiech. Zapomina o Ma-Mu, o której względy ubiegają się oficerowie i uczeni. Zapomina o swej małej żoneczce.

Tsa-Feng, właściciel herbaciarni, jest człowiekiem bardzo uprzejmym. — Jeśli przystąpisz doń ze lśniącym sztyletem, chcąc zatopić go w jego łonie, Tsa-Feng

uśmiechnie się i nazwie cię zwierciadłem dobroci. Skłoni ci się do stóp i błagać będzie, jak czynił, co zechcesz z kornym sługą. Jeśli Tsa-Feng nienawidzi cię tak silnie, jak pobożny Chińczyk nienawidzi może diabła, wówczas radośnie powieszysz ci na spotkanie i ucałuje twą dłoń.

Wej-Po głaszcze tłusty podbródek i spogląda na Tsa-Feng'a, który chyli się ku ziemi w niezliczonych ukłonach.

— Twoja gejsza jest bardzo wdzięczna, Tsa-Feng!

Gospodarz błędnie. Gdyby mu odebrano Yen, byłby zrujnowany. Yen jest jego bogactwem. Setki gości, zwabionych urokiem dziewczęcej, przybywają codziennie w jego prog.

— O tak, Wielmożny Panie, jestem z niej zadowolony.

— Twoja gejsza jest bardzo wiotka, Tsa-Feng.

Gospodarz schyla się w ukłonie; wije się, jak robak przyciśnięty ludzką stopą.

— O, Panie, uczyni łaskę wiernemu słudze i racz przyjąć Yen w podarku.

— Dziękuję ci, Tsa-Feng. Przyślij mi ją jeszcze dzisiaj.

Mandaryn opuścił herbaciarnię. Dawno zniknął, a Tsa-Feng trwał jeszcze w kornej postawie. Obludny uśmiech przywarł do jego ust. Wreszcie wyprostował się i wezwał Yen, a w jego oczach pojawił się wyraz straszliwej nienawiści.

Gejsza zamieszkała we wspaniałym domu. Wiedzie próżniaczy żywot; odzia-

na jest w szaty z jedwabiu, bogato haftowane złotem. Lecz serce jej przenika smutek; lęka się opuścić swą komnatę, dostrzeż gła bowiem błysk żądzy w oczach Wej-Po i pełne złości wejrzenie Ma-Mu.

Pewnego wieczora kazano jej tańczyć wobec Mandaryna. — Nadobna jej postać przegina się miękko i łagodnie. Pokornie składa dłonie na piersi i zatrzymuje się przed panem.

O Mmozo-Yen, czyliż nie widzisz żądzy, jaka płonie w jego wzroku.

Yen ucieka do swej komnaty, mandaryn podąża jej śladem. Oto pan jest u stóp służebnej i błaga ją kornie o promień łaski.

W duszyczce dziewczęcej budza się nowe, nieznanne uczucia. Myśl, że jest kochana, napawa dumą jej serce. Niby pod wpływem tajemnego nakazu zarzuca smukłe ramiona na szyję mandaryna i poddaje się czarowi słodkiego upojenia.

Nagle Wej-Po upada z jękiem na podłogę. Yen spogląda z przestraszeniem na pana i widzi wstęgę rubinowej krwi, barwiącą białą matę.

Ma-Mu przybiega i wydaje okrzyk żałości i rozpacz. Po chwili setki ludzi gromadzą się u wrót domu.

Tsa-Feng biegnie nocą do swego domu. Rzuci się w kąt opustoszałej herbaciarni. We wzroku mordercy maluje się niesamowity spokój. Myśli biegną ku Yen, pięknej, jak lśniący kwiat lotosu. Tęsknota rozdziera złośliwe serce.

Pogrzeb mandaryna odbył się z wiel-

ką wspaniałością. Ciebie zaś, blade dziewczę, wtrącono do lochów więziennych.

Biali mężowie sprawują nad tobą sądy.

Ma-Mu jest straszliwa w swej zemście. Zagłada twoja będzie dla niej rozkoszą. Oto czemu oskarżyła cię o morderstwo, Mmozo-Yen.

Gejsza idzie przez miasto w otoczeniu posępnych żołnierzy. U kresu drogi oczekuje ich wielobarwny, hałaśliwy tłum ciekawych.

Każa ci klęknąć przed twardą bryłą drzewa. Zginasz szyję i kładziesz topór pod głowę. — Zrozumiałaś, iż czeka cię śmierć, choć grzechem twoim była tylko miłość.

Słyszysz krótkie słowo rozkazu i cichy świst ostrej stali...

Właściciel herbaciarni spogląda szeroko rozwartymi, przerażonymi oczyma na Yen, swoją martwą, małą ptaszynę.

Oficer przystępuje doń i pyta brutalnie:

— Czego chcesz, Tsa-Feng?

Chińczyk zgina postać w kornym ukłonie:

— To była moja gejsza, o panie. Słowa te brzmią, jak nieśmiała prośba o przebaczenie.

Oficer spogląda nań surowo. Na ustach Chińczyka błąka się blady, unizony uśmiech.

Patron kierowców samochodowych.

Oryginalna uroczystość w Rzymie.

Kierowcy dorożek automobilowych w Rzymie przystąpili do organizacji faszystowskiej.

W celu uczczenia tego zdarzenia urządzili uroczystość, którą poprzedziło nabożeństwo w kościele Santa Maria przy Piazzie della Esedra.

W długim szeregu ustawili się na placu samochodu, a monsignor Panizzardi dokonał poświęcenia i udzielił błogosławieństwa zgromadzonemu kierowcom.

Wreczono im przy tej sposobności sztandar z wizerunkiem świętego Franciszka, którego obrali sobie szoferzy za swego patrona.

Witaj męża uśmiechem...

Przykazania małżeńskie szlachetnej neapolitanki.

Pewna neapolitanka sporządziła na użytek swych pięknych rodaczek dziesięcioro przykazań małżeńskich.

Brzmia one tak:

1. Kochaj swego męża najbardziej ze wszystkich ludzi na świecie i pamiętaj o tem, że dom twój należy do niego, a nie do twych bliźnich.

2. Uważaj męża swego za najdroższego gościa, a przyjacielom jego nie zwierzaj się nigdy z drobnych przykrości.

3. Kiedy mąż wraca do domu — witaj go z uśmiechem i nie gniewaj się, gdy czasem

nie zauważy twych przygotowań.

4. Nie żądaj zbyt wiele dla twego domu: spokojne życie i zdrowe dzieci powinny ci wystarczyć.

5. Ubieraj starannie dzieci i siebie.

6. Pamiętaj o tem, że związałaś się z mężem

na dół i niedół.

Kiedy go wszyscy opuszczają, ty powinnaś wyciągnąć mu pomocną dłoń.

7. Jeśli mąż twój ma matkę — bądź dla niej jak najlepsza. Pamiętaj zawsze o tem, że to kobieta,

która się dla niego poświęciła.

8. Nie żądaj od życia niemożliwości: twoja własna użyteczność powinna dać ci szczęście.

9. Zaufaj mężowi w zupełności.

10. Jeśli mąż odwróci się od ciebie — czekaj na niego cierpliwie.

Charlie ma czarny charakter.

Pokrzywdzona rozwódka.

Charlie Chaplin przegrał ostatecznie proces z swą żoną i zasądzonej został na płacenie alimentów w wysokości

3.000 dolarów miesięcznie.

Pani Lita, żona Chaplina, czuje się niezmiernie pokrzywdzona takim wyrokiem. 3.000 dolarów miesięcznie nie starczy jej na utrzymanie domu i dziecka.

Już teraz przesładują ją wierzyciele i natrętnie domagają się uregulowania rachunków.

Nie pozostaje więc jej nic innego, jak zabrać się

do ciężkiej pracy.

Różni przedsiębiorcy filmowi chcą ją zaangażować, z konieczności więc będzie musiała Missis Lita przyjąć engagement, aby zaspokoić

najskromniejsze potrzeby życiowe.

Charlie jest czarnym charakterem. — Osiedlił w Nowym Jorku i ani myśli o występach.

Strajkuje na złość swej żonie, aby nie płacić jej wyższego odszkodowania.

A tak kochał kiedyś panią Litę...

Niebezpieczna broń przyszłości.

Cudowny aparat fotograficzny.

Fizyk angielski Baird skonstruował aparat, przy którego pomocy można dokonywać zdjęć w ciemnościach, fotografując nie tylko przedmioty martwe, ale

także poruszające się osoby

i wogóle przebieg całej akcji, jaka w danej chwili toczy się w obrębie działania przyrządu.

Konstrukcja aparatu polega na działaniu

promieni ultraczernych,

które wywołują ciepło. Trudne zagadnienie rozwiązano w ten sposób, że zjawisko świetlne, towarzyszące działaniu promieni, zmieniono na świetlne, których nie przyswaja sobie oko, odróżniające tylko barwy tęczy, t. j.

począwszy od fioletowej aż do czerwonej.

Aparat fotograficzny, przeznaczony do tego rodzaju zdjęć, posiada specjalnie czu-

łą kliszę na zjawiska świetlne, powstające wskutek działania promieni poza czerwonych.

Przed kilku tygodniami dokonano w obecności chemików i fizyków angielskich oraz przedstawicieli armji

szereg pomyślnie zakończonych prób.

W zupełnie zaciemnionym pokoju umieszczono aparat fotograficzny i przez wąski otwór wpuszczono promienie ultraczernych. W kilka sekund później pojawiły się na kliszy odbitki wszystkich przedmiotów oraz osób, znajdujących się w pokoju. Również

doskonale wypadła sylwetka jednego z zaproszonych gości,

który podczas doświadczenia wszedł do pokoju, pozostającego pod działaniem wzmiankowanych promieni. Dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że wynalazek ten może oddać w przyszłości

nieocenione wprost usługi

na wielu polach. Pozwoli on mianowicie strażnikom latorń morskich fotografować przy pomocy odpowiednio dostosowanych aparatów wszelkie katastrofy i zjawiska atmosferyczne. Może stanowić również bardzo

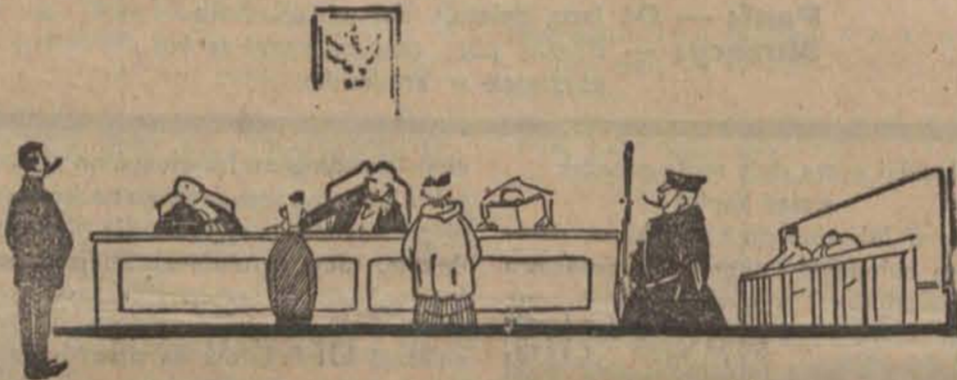
groźną broń w przyszłej wojnie,

pozwalając fotografować w ciemnościach pozycje i ruchy nieprzyjacielskie.

Wróć z pewnością.

Takie oto są nauki szlachetnej neapolitanki.

Krteczki sądowe.



Groźny narzeczony pięknej tancerki.

Awantura na zabawie prywatnej.

Karnawał tegoroczny rozpoczął się pod znakiem t. zw. „gębobiela”. Zazwyczaj terenem tego rodzaju rozpraw doraźnych jest pewna restauracja. Jednakże i w innych knajpach podległego gatunku odbywały się sceny podobne. Rzecz charakterystyczna, że w dziewięćdziesięciu na sto wypadków przyczyną zatargu była kobieta. Stara to historia, a jednak wiecznie nowa, jak mówi poeta. I zazwyczaj winę ponosi w takich wypadkach ona, albowiem karnawał jest okresem, gdy pragnie nie użycia i zabawy osiąga w duszach kobiecych swe maximum. Na takiej maskaradzie naprzykład, mąż zazdrosny o swą żonę, przeżywa istne tortury; byle jaki gość bowiem może sobie bezkarnie pozwalać wobec niej na różne poufałości, bo to przecież wszystko wolno w karnawale. A zwłaszcza, gdy kobieta sobie podpije, to wtedy naprawdę wyzybywa się wstydu i konwenansu. Mieliśmy przecież wszyscy okazję oglądać te rzeczy. Rzuciwszy te parę spostrzeżeń przystąpić mogę do meritum sprawy.

TA MAŁA PIŁA DZIŚ...

Pan Wincenty Kwiatkowski miał narzeczoną. Sliczną jak malowanie. Różnica wieku między obojgiem była dość znaczna i tem się też tłumaczy niechęć, z jaką odnosił się pan Wincenty do wszelkiego rodzaju zabaw, którym holdowała panna Helena. A już gdy jakiś młodszy kawaler zbytnio się do niej przystawiał, pan Wincenty przeżywał niewypowiedziane meczarnie zazdrości. Panna Helena może by i zerwała przez to z narzeczonym, gdy by nie rodzice; pan Wincenty bowiem był bardzo dobrą partją, jako człowiek na stanowisku i mający sporo gotówki.

Aż nadszedł feralny karnawał tegoroczny. Ulegając gorącym prośbom narzeczonej, wybrał się z nią pan Wincenty na zabawę przy ulicy Rokicińskiej. Bufet był obfity, wódeczki dość, muzyka grała siarczysto, publika była wysoce podocho-

pana Helenka wyglądała cudnie w sukience, sprawionej jej przez narzeczonego. Nic tedy dziwnego, że, jak do miodu, lgnęli do niej widzowie chłopaki. Wszystkich jednak trzymał w szachu groźny pan Wincenty.

Aż oto jeden młodziak Józef Kaźmierczak mocno mający w czubie, zdobył się na odwagę i w trakcie tańca pocałował Helenkę w obnażone ramię. I w tej chwili otrzymał siarczysty policzek od p. Wincentego.

Uczyniła się awantura, omal że nie doszło do ogólnej bójki, dopiero pojawienie się policjanta załagodziło sytuację.

Pan Kaźmierczak zaskarżył pana Kwiatkowskiego do sądu pokoju 8 okręgu. P. sędzia Łuczyński skazał p. Kwiatkowskiego na 15 zł. grzywny.

Sa-wicz.

Pij nasz eliksir życia, a będziesz zawsze zdrow i silny jak „il duce”.

Dwadzieścia lat temu, po szczęśliwym dla Japonji zakończeniu wojny z Rosją, przyjeżdżający do kraju Wschodzącego słońca turyści europejscy z prawdziwym zdumieniem oglądali rozlepione po wszystkich kioskach i słupach tramwajowych

portrety Bismarcka.

Liczne te podobizny Żelaznego Kancelarza były wykonane barwnie i nadzwyczaj starannie. Turyści zdumiewali się. O cóż tu chodziło? Czy takie rozpowszechnienie portretów znakomitego, a ongi wszechwładnego wielkiego wozycza Rzeszy Niemieckiej miało znamionować kult dla osobistości o wyjątkowo silnej woli?

Otóż wcale nie.

Moralny Budapeszt.

Balowe toalety są ściśle kontrolowane.

Walka o umoralnienie Budapesztu prowadzona

jest bardzo energicznie.

Z okien wystawowych zniknęły wszystkie fotografie nagości, kabaretowe divy nie mogą się ukazywać

nawet w kostiumach kąpielowych, a balowe toalety są ściśle kontrolowane.

Usunięto z publicznego widoku wszystkie współczesne piękności i zabrano się do tepienia starożytnych.

Greckie boginie i gracje pochowały się wstydliwie do szuflad zbieraczy.

Nie darowano nawet nagim aniołkom.

W jednym z salonów artystycznych Budapesztu skonfiskowano

reprodukcje „Kaplicy Sykstyńskiej”,

albowiem okazało się, iż były niemoralne.

Nagie aniołki wywołać mogą publiczne

zgorzienie.

Honor złodzieja.

Kradł, aby pokryć swe długi karclane.

Jeden ze stałych bywalców w arystokratycznych klubach budapeszteńskich, znany tamtejszy antykwaryusz Ludwik Glau,

namiętnie uprawiał hazard karclany. Niezawsze jednak powodziło mu się w grze, ostatnie tygodnie przyniosły mu nawet nader poważne straty przy zielonym

stółku, które pokrywał z gentelmeńska punktualnością w przeciągu 24 godzin.

Trwało to dopóty, dopóki policja węgierska nie dowiodła mu szeregu kradzieży, popełnionych przezeń w mieście i okolicy.

Glau podał na swoje usprawiedliwienie niepomysłny zbieg okoliczności.

który zmusił go do stania się złodziejem:

„Dług karclany jest długiem honorowym.

Musiłem kraść, by nie splamić mojego

honoru”.

Matka powiła dziecko w morzu płomieni.

Wstrząsająca tragedia.

W małej wiosce Hamry zdarzyła się wstrząsająca tragedia.

W jednej chałupie, zamieszkałej przez kilka rodzin,

wybuchł w nocy pożar.

Niebezpieczeństwo zostało zauważone przez żonę pewnego robotnika, która wszczęła alarm i zbudziła wszystkich. Gdy chałupa stała już w płomieniach wdarła się ona do mieszkania, by

uratować jeszcze coś ze swego mienia.

To przyniosło jej zgubę. Nieszczęśliwa kobieta uczuła nagle bóle porodowe, tak, że nie mogła już z płomieni się wyostać. Z zewnątrz było widać, jak stojąc u okna, przez które chciała się wydobyć, otoczona ognistymi językami i dymem

porodziła dziecko.

Nikt nie mógł przyjąć jej z pomocą, gdyż

właśnie w tej chwili zawałił się dach, grzebiąc

nieszczęsną matkę i nowonarodzone dzie-

cię.

Dopiero na drugi dzień wydobyto oba

zwęglone trupy. Mąż nieszczęśliwej, który

sem będąc chory bezradnie przypatry-

wał się musiał tragedji swej żony i dzie-

cka,

oszałał z rozpacz

i został odstawiony do szpitala.

Dzień w Łodzi.



Młodzieniec ze słabą głową.

Usłużny przechodzień.

Po ukończeniu praktyki 18-letni Adam Zaboczny, zamieszkały przy ulicy Krzywej 40 na Chojnach, pierwszą tygodniówkę poświęcił na bibkę ogólną, drugą oddał całkowicie matce, a trzecią postanowił obrócić

na hulankę w pojedynkę.

Miał się zabawić w niedzielę, tymczasem majster zapłacił mu za całotygodniową pracę dopiero w poniedziałek. Otrzymałszy 70 złotych, młodzieniec ruszył wieczorem w eleganckim na miasto. Najpierw dla dodania sobie animuszu Adam wpadł do restauracji i kropnął sobie kilka kieliszków. Wódka od razu uderzyła mu do głowy. Gdy wyszedł czuł, że mu się

pląca nogi.

W pewnej chwili potknął się o coś i upadł. Wnet pośpieszył mu z pomocą jakiś przechodzień.

Pół przytomny Adam z trudem wyjął swój adres. Wówczas nieznajomy wsadził Zaboczny do dorożki i sam

zajął w niej miejsce.

W czasie jazdy Adam wydobyl portfel, prosiąc nieznajomego aby zapłacił za kurs. Na to tylko czekał ów nieznajomy. Szybko schował portfel i wyskoczył z dorożki. Zanim Zaboczny wyrzeźbiał, nieznajomy, zdążył już się ulotnić.

Fałszywe podpisy młodego oszusta.

Ojciec w poszukiwaniu syna.

Najwybitniejszą cechą charakteru Moszka Krumkleina było kłamstwo. Moszek był najstarszym synem właściciela sklepu w Łęczycy, ponieważ ojciec

widział w nim swego następcę

więc posyłał go do szkoły, chcąc mieć za pewnioną szczęśliwą starość.

Początki nauki, które Moszek pobierał w miejscowym chederze, nie przydały się na nic. Chłopak nie chciał się uczyć, a chcąc uchodzić za dobrego syna, wmawiał w ojca, że kierownik chederu sam

nic nie potrafi.

Stary kupiec nie miał czasu przekonać się osobiście o słuszności wywodów syna, za którym wstawiała się również matka; to też odebrał Moszka z chederu i wysłał go do Łodzi na edukację. 15-letni Moszek był zadowolony z takiego obrotu rzeczy. W Łodzi pod opieką ludzi zupełnie mu obcych mógł poświęcać się temu, co go najwięcej zaciekawiało. Nie było to książki! Moszek naprawdę chodził do szkoły, lecz tylko dla oka ludzkiego. Nie uczył się zupełnie, natomiast pilnie studiował

sztukę oszukiwania ludzi

oraz grę w karty.

Pewnego dnia podrobił podpis ojca na weksli wystawionym na dość wysoką sumę. Pierwsze publiczne oszustwo 15-letniego fałszerza wyszło na jaw, lecz powiadomiony o tem Krumklein w obawie interwencji policji wielce obiecującą swą laturość wywiózł do Łęczycy, gdzie Moszek po otrzymaniu należytych kary, został zaprzęgnięty

do roboty w sklepie.

Ojciec bacznie obserwował syna, mimo

to Moszek okradał ojca i popełniał oszustwa. Dorósłszy lat osiemnastu Moszek był wykwalifikowanym fałszerzem i oszustem. Nikt mu nie mógł dorównać w podrabianiu podpisu ojca i znajomych kupców.

W miarę zbliżania się pełnoletności Krumklein pogłębiał swe zdolności. Przed paru tygodniami podrobił weksle ojca na sumę 4.000 złotych opatrzył żyrami również sfałszowanymi. Weksle

zdyskontował u hurtownika

Strategia spokojnego pasażera.

Odzyskany portfel.

28-letni Jakób Schnap, wiecznie wędrujący złodziej, zaszczycił swoją obecnością i Łódź.

Już na samym wstępie, to jest w chwili wysiadania z pociągu na dworcu kolejowym Łódź-Fabryczna nadażyła mu się okazja. W tłoku Schnap zauważył wyglądającego z waszeczka jegomościa, który „pachniał” pieniędzmi. Jakób wykorzystał moment, wielkiego ścisłu, przy drzwiach wejściowych i znalazłszy się tuż przy jegomościu

wyciągnął mu z kieszeni portfel.

Poszkodowany zauważył kradzież,

bedącego z ojcem w stosunkach handlowych. Zbliżył się termin płatności zobowiązań. Przed tygodniem Krumklein otrzymał pierwszy weksel z serii podrobionych przez syna.

Moszek, wiedząc co go czeka zbiegł z domu rodzicielskiego do Łodzi. Krecąc się onegdaj po ulicach zauważył ojca. Sądząc, że ściga go wraz z policją, uciekł do Radogoszca i tam w celu samobójczym

napił się nieznanej trucizny.

18-letniego desperata przeniesiono do szpitala, gdzie zmarł wczoraj nie odzyskawszy przytomności.

lecz nie chcąc sponżyć ptaszka nie alarmował ludzi i poszedł w ślad za oddalającym się złodziejem. Dopiero przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza

oddal go w ręce policji.

Schnapa odprowadzono do komisariatu i poddano rewizji, podczas której znaleziono skradziony portfel; znajdowało się w nim około 4.000 złotych. Oprócz tego przy Schnapie

znaleziono wytrychy i baterie elektryczne. Przyjeźdnego złodzieja osadzono w areszcie.

Amant bez grosza w kieszeni.

Wymagająca blondynka.

Od kilku dni Stefan Zalasiak, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Stok 40, na Bałutach, biedził się nad wynalezieniem sposobu do zdobycia pieniędzy.

niezbędnych na randki, jakie miał z

sympatyczną blondynką. Dziewczyna lubiła Zalasiaka, lecz tylko wtedy gdy posiadał pieniądze na kino lub — ciastka. Skoro tylko poczuła, że amant jej nie ma

nie chciała nawet z nim rozmawiać.

Wczoraj o 7 wieczorem Stefan miał się z nią spotkać. Naznaczona pora zbliżała się a on pieniędzy nie miał. Co zrobić? Ponieważ były mu na gwałt potrzebne postanowił okraść kogo. Przechodząc ulicą Napiórkowskiego, Zalasiak spostrzegł młodą

przeliczającego pieniądze.

Naszemu amantowi błysnęła

genjalna myśl.

Podszedł do nieznajomego i poprosił o zmianę 20 złotych. Kiedy nieznajomy odliczył żadaną kwotę, Stefan wyrwał mu ją z rąk i

zaczął uciekać.

nieznajomy ałoli zatrzymał go i oddał w ręce policji. Zalasiaka tegoż dnia jeszcze osadzono w więzieniu, bowiem iak się okazało, był on już niejednokrotnie karany za kradzieże.

Nowa znajoma urzędnika.

Seans w kinie.

Punktualnie o godzinie 8 wieczorem Leon Michalak, skromny urzędnik, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 78, udał się na róg ulicy Piotrkowskiej i Przejazdu, gdzie

spotkał swoją nową znajomą.

Po krótkim spacerze p. M. zaproponował jej cukierenkę lub kino. Zgodziła się na jedno i drugie. Po biały i ciastkach udali się na seans do Odeonu. W czasie przedstawienia znajoma p. Leona przyglęła czule do niego. Michalak rad był z tego niewymownie. Podczas ananktu dziewczeczka wyraziła chęć opuszczenia na chwilę

kino. Przed wyjściem dała chłopcu

do potrzymania swą torebkę.

Mijały minuty, minęła godzina... Właścicielka torebki jakoś nie wracała. Zły Michalak opuścił kino i na ulicy sięgnął machinalnie do kieszeni; zauważył

brak portfetu z 200 złotymi.

Teraz dopiero nieobecność panny wydała mu się zrozumiałą. Zajrzał do torebki chcąc zdobyć jakieś dane co do osoby sprytniej oszustki, lecz oprócz chusteczki i zmiętej gazety

nic więcej tam nie znalazł.

P. M. o przygodzie zawiadomił policję.

szkodził mu w wysypianiu kamieni z woreczka, mimo, że nie chciał się zgodzić na pokazanie ich Barnesowi.

— Panie Mitchell — rzekł Barnes do siedzącego spokojnie naprzeciw niego gospodarza — dlaczego pan nie chciał mi pozwolić oglądać zawartość woreczka?

— Nie pokazuję nigdy moich klejnotów aby nikogo nie wiesił niepotrzebnie na pokuszenie.

— To bezczelność, szanowny panie! Co pan chce przez to powiedzieć?

— Tylko to, że w życiu postępuję według pewnych zasad. Jedną z nich jest wlaśnie unikanie postępów, które mogą ludzi wodzić na pokuszenie; mimo, że nie podaję pańskiej uczciwości w wątpliwość, jednak jest pan dla mnie człowiekiem obcym, a więc moja zasada rozpościera się też na pana.

— Pańska bezczelność w tym wypadku wcale panu nie pomoże. Twierdzę, że w woreczku znajdowały się ukradzione kamienie.

— Naprawdę? Czy odgadł pan to na pierwszy rzut oka?

Mitchell powiedział to znowu drwiącym głosem, co detektywa wyprowadziło z równowagi.

— Dość żartów! — przerwał mu surowo Barnes. — Posiadam spis skradzionych cennych kamieni i zawartość woreczka zupełnie zgadza się z wyszczególnionymi tam okazami. Poza papier, jaki znalazłem na dnie woreczka jest kopja listu.

(D. c. n.)

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś — — Dziś!

monumentalnego filmu p. t.

„BOJO VADIS“

podług arcydzieła Henryka Sienkiewicza, w roli Nerona — najslawniejszy artysta Emil Janings.

Ceny miejsc: W dnio powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziela i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30.

H. BERRY.

20)

Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

„Szanowny Panie!

Pan się zdziwi, otrzymując list od kobiety, której pan zupełnie nie zna, ale która wie dużo o pańskiej rodzinie, tak dużo, że gdyby zechciała cośkolwiek o tem opowiedzieć pańskiej narzeczonej, ta bez najmniejszego wahania zerwałaby z panem wszelkie stosunki. Przyszłoby powiada, że „milczenie jest złotem”; chciałabym aby ono było tem samym dla mnie. Jeżeli panu zależy na tem, abym milczała, w takim razie wypłaci mi pan w przyszły czwartek dziesięć tysięcy dolarów. Przyjdę sama po pieniądze i na dowód, że będzie pan przed sobą widział autorkę niniejszego listu, dołączam moją fotografię. Pan widzi, że postępuję śmiało, albowiem, gdyby pan zawiadomił policję, opowiem bez najmniejszych skrępowań wszystko, co wiem o pańskiej rodzinie. Dostałabym się wprawdzie do więzienia, ale to mnie nie przeraża, albowiem są na świecie jeszcze gorsze miejsca. Proszę zatem być gotowym przyjąć mnie u siebie w przyszły czwartek.

Z szacunkiem Rozalja Mitchell”.

Mitchell oddał list detektywowi, który go jeszcze raz dokładnie przeczytał, poczem dokładnie obejrzał kopertę oraz stempel pocztowy; doszedł do wniosku, że list był autentyczny i został napisany przed rękiem.

— Czy pan zapłacił żadaną sumę?

— Pan pozwoli, że opowiem wszystko ze szczegółami. Otrzymałszy list, pomyślałem, że niczego nie stracę, jeżeli przyjmę tę kobietę i wysłucham jej opowiadania. Zdecydowałem się nie dawać jej pieniędzy i dlatego też nie przygotowałem na wet odpowiedniej sumy. Gdy jednak usłyszałem jej opowiadanie, zmieniłem postanowienie. Przekonałem się, że posiadała dokumenty, któremi mogła skompromitować moją rodzinę, ogłaszając historię przebrzmiałego już skandalu. Chciałem naturalnie uniknąć tego ze względu na moją narzeczoną; gdy jej jednak oświadczyłem, że nie przygotowałem pieniędzy, pani Mitchell wpadła we wściekłość i zaczęła mi podniesionym głosem wyrzucać, że ja wciągnąłem w zasadzkę, chcąc ją wydać w ręce policji itp. Uświadomiłem sobie, że powinienem z nią jak najprędzej skończyć; dlatego też zaproponowałem jej, że dam jej gotówkę na podróż do Europy, a resztę wypłacę jej klejnotami.

— Klejnotami? — zawołał zdziwiony Barnes.

— Tak, klejnotami. Pana to dziwi, ale pan nie zna mojej pasji. Zbieram klejnoty i mam ich tu w safesach na kilkaset tysięcy dolarów. Mimo, że nie miałem pod ręką gotówki, było dla mnie rzeczą łatwą dać jej trzy pierścienie z brylantami i zapatrzyć ją w list do znajomego jubilera w Paryżu za prośbą, aby jej wypłacił równowartość. Jako warunek wypłacenia jej żądanej sumy postanowiłem, aby nigdy więcej nie wracała do Nowego Jorku.

— Ależ, panie Mitchell, przy pańskiej przenikliwości i doświadczeniu powinien

pan być wiedzieć, że tacy ludzie nigdy nie dotrzymują swoich przyrzeczeń.

— Tak, ale ja odebrałem od niej wszelkie dokumenty i pozbawiłem ją w ten sposób oręża. Pan powiedział, że moje oświadczenie, iż znajdowałem się we władzy tej kobiety było dla mnie bardzo niebezpieczne. Pan miał tu niewątpliwie na myśli morderstwo. Teraz jednak sprawa przedstawia się inaczej, albowiem mogę udowodnić panu, że już przed rokiem zdołałem się wyzwolić z pod władzy tej kobiety.

— Jak pan to udowodni?

— Mam poświadczenie od tej osoby na 10.000 dolarów, otrzymanych wzamian za kilka papierów rodzinnych.

— Czy te papiery rodzinne są jeszcze w pańskim posiadaniu?

— Wolę na to pytanie nie odpowiadać.

— Dobrze, w takim razie może pan odpowie na inne: skąd pan ma ten saffanowy woreczek i co się w nim znajduje?

Mitchell zmieszał się i odpowiedział:

— W tym woreczku są drogocenne kamienie.

— Drogocenne kamienie? Tak też i przypuszczałem. Czy mógłbym je oglądać?

— Ja panu nie mogę na to zezwolić!

— W takim razie uczynię to bez zezwolenia — odrzekł Barnes i pochwytywszy szybkim ruchem woreczek wysypał jego zawartość na stół. Były tam drogocenne kamienie i perły, zgodne co do ilości i wyglądu do wymienionych w znalezionej zamordowanej spisie. Co ważniejsza jednak, Barnes spostrzegł na dnie woreczka papier, który był dokładną kopją listu. — Był jednak zdziwiony, że Mitchell nie prze-

Do walki z szatanem alkoholem.

Dlaczego niema w Łodzi stowarzyszenia abstynentów?

Nie należy nie doceniać znaczenia energicznej propagandy.

Na tle życia społecznego Łodzi rzuca się mimowolnie w oczy dość znamienity fakt: mamy tyle stowarzyszeń, działających pośrednio lub bezpośrednio w kierunku naprawy różnych dziedzin społeczeństwa, natomiast nie posiadamy stowarzyszenia do walki z nałogiem pijaństwa.

Przed laty mieliśmy stowarzyszenie abstynenckie, które rozwijało dość energiczną działalność na terenie naszego miasta, popularyzując energicznie zasady wstrzeźliwości, rozpowszechniając w popularnej formie fakty i dane statystyczne, dowodzące zgubnych wpływów alkoholu na zdrowie ludzkie, potomstwo i t. d. Podczas zawieruchy wojennej stowarzyszenie to — wzorem wielu jeszcze innych — zlikwidowało się, obecnie zaś nikt nie myśli o tem, aby znów powołać takie zrzeszenie do życia.

A przecież potrzebne byłoby ono dzisiaj z pewnością nie mniej niż dawniej. Trucizna w postaci alkoholu czyni wśród nas obecnie bodaj większe jeszcze spustoszenia niż przed laty... Narkotyk wódki wszedł w pewnych sferach naszego społeczeństwa w codzienny niemal użytek, niszcząc stopniowo a konsekwentnie siły fizyczne i moralne tysięcy...

TEŻYŻNA DUCHA I SIŁA WOLI.

Wyrzeczenie się dobrowolnie tej rękomej przyjemności życiowej, polegającej na tykaniu alkoholu znamionowałoby w naszym społeczeństwie — poza podniesieniem szerokich warstw ludności jego na wyższy poziom zdrowotności — również wielki zysk moralny: teżyżna ducha i zblorowa siła woli.

Aby jednakże ten rezultat w granicach możliwości osiągnąć, należałoby, aby społecznie myślące jednostki dobrej woli zrzeszyły się; do tego celu energicznie dążyć. Trzeba by usuwać złe wpływy, działające szkodliwie na rozwój fizyczny i moralny jednostek, oraz starać się o stworzenie warunków takich, w których przynajmniej młode pokolenia rosłyby zdrowo i mogły zdobywać życiowe skarby, jakimi są siła charakteru, siła woli w zdrowym ciele i zdrowym duchu.

W GRANICACH REALNYCH MOŻLIWOŚCI.

Wiemy, że osiągnięcie takiego ideału nie jest łatwe, może nie daje się ono w ogóle całkowicie i idealnie zrealizować, jednak — stowarzyszenia abstynenckie zbliżają nas stopniowo do ideału, to też działalność ich nie należy nie doceniać.

Dowodem niech posłużą liczne stowarzyszenia abstynenckie w Szwecji, Norwegii, Anglii, Szwajcarii, których działalność, polegająca głównie na uświadomieniu o groźnym niebezpieczeństwie, wywiera stale zbawienny wpływ i podnosi tamtejsze społeczeństwa na wyższy poziom zdrowotny i moralny.

Czas byłby, abyśmy w szeregu licznych związków, kółek i stowarzyszeń mieli również Związek abstynencki, który z czasem mógłby się rozgałęzić w postać gospod przeciwalkoholicznych, zakładów leczenia nałogowych alkoholików i t. d. placówek przeciwdziałających mo-

ralnemu i fizycznemu upadkowi tysięcy.

Czyż w warunkach naszego społeczeństwa, kiedy często nawet najteższe umysły naszych obywateli zużywają się przy

zielonych stolikach karcianych albo topią się w kieliszku — może rozwinąć się duch przedsiębiorczości i pracy?

A wreszcie gdzież płodna w dobre skut-

ki idea wstrzeźliwości ma większą rację bytu, jak właśnie w robotniczej Łodzi?

Rozpocznijmy więc w polskim Manche sterze żywiołową propagandę abstynencji. — niech największe w Polsce miasto robotnicze — miast imponować statystyką ofiar zgubnego nałogu — zaświeci innym miastom jako wzór naprawde godny naśladowania. Będzie to w swoim rodzaju spełnieniem długu względem naszego własnego poczucia godności. (f)

Sposób na gadatliwość.



Pan: — Najpiękniejsze chwile spędzam z żoną zawsze przy wodzie...

Wieśniak: — Dlaczego?

Pan: — Wmówiłem w nią, że rybę ploszy każde słowo, nawet szeptem wypowiedziane.

We Łwowie zawałiła się trzypiętrowa kamienica.

Ofiar w ludziach nie było.

Ze Lwowa donoszą:

W poniedziałek o godz. 5 rano zbudzeni zostali mieszkańcy dzielnicy krakowskiej we Lwowie

olbrzymim hukiem

walącej się przybudówki do trzypiętrowej kamienicy przy ul. Owocowej 12. Powstała nieopisana panika, albowiem nie umiano początkowo wyjaśnić sobie przyczyny huku. Zawezwana straż pożarna i policja po ostrożnym rozpatrzeniu się w sytuacji stwierdziły, że runęła na całej trzypiętrowej wysokości część kamienicy, w której znajdowały się ustępy, oraz mur ogniowy. Ten ostatni padając wywalił mur fasadowy trzypiętrowy, przez co

obnażone zostało mieszkanie

szklarza Eljasza Reizesa. Wkrótce zdolano się przekonać, iż

nikt z ludzi

szwanku nie odniósł. Władze zarządziły natychmiastowe opróżnienie kamienicy, w

której zamieszkuje mnóstwo najuboższych żydów. Połączone to było z placzem i narzekaniami.

Komisja budowlana po obejrzeniu ruiny orzekła, iż należy oczekiwać runięcia pozostałych murów. Kamienica jest własnością żydowskiego towarzystwa pogrzebowego. O oznakach grozących zawaleniem donoszono przed kilku dniami do magistratu, jednakże nikt z mieszkańców domu nie chciał słyszeć o wyprowadzeniu się. Na miejscu katastrofy gromadzą się tłumy ludzi.

Walący się sufit łaźni przygniótł kąpiącego się staruszka.

Z Lublina donoszą:

Ulica Krawiecka była wczoraj widownią wypadku, który pociągnął za sobą śmierć 60-letniego staruszka.

Przy domu nr. 31 stoi przybudówka, rudera.

W tym to „budynku” znajduje się rytualna łaźnia żydowska.

Z pośród 20 osób, które odwiedziły łaźnię, przeznaczona była śmierć 60-letniemu Josefowi Mordce Dawidsonowi.

Dozorca domu, w którym się mieści łaźnia, chodził po strychu nad sufitem łaźni,

chcąc poprawić coś w dachu.

Sufit łaźni pokryty był półmetrową warstwą ziemi w celu zapobieżenia ułanianiu się pary.

Cała ta masa spoczywała na belkach nie mogących

utrzymać podobnego ciężaru.

I pod krokami dozorcę załamały się więzania sufitu, a cały ciężar gruzu i ziemi przywalił nieszczęśliwego starca, który odpooczywał siedząc na poręczu.

60-letni Josef Mordka Dawidson został zabity na miejscu.

Poszarpany trup mężczyzny

na odcinku kolejowym Rokiciny — Koluszki.

Wczorajszej nocy o godzinie 1-ej na torze kolejowym pomiędzy stacjami Rokiciny — Koluszki znaleziono poszarpane ciało mężczyzny.

Ze znalezionych dokumentów stwierdzono, że zabity nazywa się Stefan Treпка, pochodzący z Radomska, kawaler, lat 24. Przypuszczają, że Treпка wniósł pod kurjerski pociąg Nr. 5 i zahaczony popielnikiem parowozu szarpany był na prze-strzeni 3 kilometrów, na co wskazują poodrywane członki ciała na tej prze-strzeni.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Między ziemią a niebem.

Linka uratowała służącą życie.

Z Łasku donoszą:

Zaszedł tutaj wypadek, który na szczęście skończył się tylko na strachu. Na balkonie mieszkania nauczyciela Grübera zajęta była dziewczyna do dzie-

zdejmowaniem linki od bielizny.

Nagle straciła równowagę i spadła przez poręcz balkonu, znajdującego się

na trzecim piętrze.

Szczęśliwym trafem linka owinęła się o dziewczynę powstrzymując jej upadek. Dziewczyna uchwyciła rękoma krawędź balkonu i trzymała się tak długo

aż nadbiegł jej chlebodawca,

który w ostatnim momencie chwycił ją za rękę. Na wołanie o pomoc nadbiegli domownicy, którzy dziewczynę z przykrego położenia uwolnili.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Pan w masce na twarzy i ze stryczkiem w rękę

zawita do Kołomyi.

Z Kołomyi donoszą:

Obecna kadencja sędziów przysięgłych w Kołomyi obfitowała aż w dziewięć rozpraw o morderstwa względnie zabójstwa.

Mordercy rekrutują się przeważnie z ludności włościańskiej, a okoliczność ta świadczy dowodnie o deprawacji tej ludności i zaniku u niej

pobudek moralnych.

Oprócz wydanych już dwóch wyroków śmierci, zapadły znowu świeże dwa wyroki, wydane na morderców posterunkowego policji

państwowej

w Pistyniu, Antoniego Armaty.

Mordercami tymi są Fedor Ślusarczuk i Iwan Kniaźdworak. Ten ostatni był moralnym sprawcą zbrodni, a Ślusarczuk jej wykonawcą.

Po dokonaniu zbrodni w sierpniu 1926 roku Ślusarczuk

zbiegł do Rumunii,

gdzie miał się spotkać z Kniaźdworakiem i skąd obaj mieli wyruszyć do Rosji po — złote runo w postaci ziemi, rozdawanej za... darmo!

Tymczasem Ślusarczuk został w Rumunii przytrzymany i wydany władzom polskim. Przyciśnięty do muru wydał swe go spółnika i obecnie obaj zasiedli na ławie oskarżonych.

Po trzydniowej rozprawie trybunał sędziów przysięgłych wydał na obu

wyrok śmierci przez powieszenie.

Wyrok ten zostanie wykonany, gdyż morderstwo to popełniono z premedytacją na osobie przedstawiciela władzy bezpieczeństwa.

SPORT.

Zwrot w wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej.

Zjazd nauczycieli ćwiczeń cielesnych w Łodzi.

(C-S) Z inicjatywy wizytatora wychowania fizycznego p. Szczęsnego Połomskiego nastąpił w wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej w Łodzi całkowity zwrot na dobre. Poraz pierwszy w Polsce zostanie w Łodzi przeprowadzony konkurs sprawności fizycznej młodzieży szkolnej. Ciekawy ten materiał podajemy poniżej.

Dążąc do jak najwyższego poziomu wychowania fizycznego w szkołach zarówno pod względem jakościowym, jako też ilościowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zarządził przeprowadzenie z końcem bieżącego roku szkolnego konkursu sprawności fizycznej młodzieży poszczególnych szkół, jako jednostek organizacyjnych oraz okręgowy zawody sportu we młodzieży szkolnej.

W konkursie sprawności fizycznej szkół, mogą brać wszystkie szkoły średnie zawodowe i seminarja nauczycielskie.

Konkurs sprawności fizycznej szkół będzie polegał na wykazaniu jak największego procentu młodzieży danej szkoły o możliwie największym stopniu sprawności fizycznej, co zostanie stwierdzone przez komisję sędziowską w tym celu powołaną przez Kuratorium.

Przedmiotem konkursu sprawności fizycznej młodzieży będą ćwiczenia cielesne, siłowe i zrecznościowe oraz ćwiczenia lekko-atletyczne, jak biegi, skoki i rzuty.

Szkoły będą się ubiegać o miejsca według wykazanej sprawności, przyczem wyższe miejsce osiągnie ta szkoła, która ilościowo i jakościowo zdobędzie największą ilość punktów według jednolitej punktacji i ćwiczeń ustalonej dla szkół całego okręgu.

Program okręgowych zawodów szkolnych będzie obejmował gry zbiorowe (we dwa ognie pałani, siatkówka, koszykówka, szczyptorniaki) oraz biegi drużynowe i sztafetowe.

Do zawodów w grach zbiorowych i sztafetach będą zgłaszać się drużyny szkolne ochotniczo do kierowników zawodów powołanych przez Kuratorium w poszczególnych grupach szkół, na które w tym celu okręg szkolny zostaje podzielony jak następuje:

I Grupa, sekcja a) Dąbie, Koło, Konin, Stąpolino; sekcja b) Słupca, Ład. Puzdry; II Grupa, sekcja a) Kalisz, Opatówek, Turek, Łisków; sekcja b) Wieluń, Sieradz, Zduńska-Wola;

III Grupa, sekcja a) Pabjanice, Łask; sekcja b) Zgierz, Łęczycza;

IV Grupa, sekcja a) Brzeziny, Kozłowski, Tomaszów, Piotrków, Bełchatów, Radomsko;

V Grupa, sekcja — Łódź — miasto.

Na kierowników zawodów i ich zastępców w poszczególnych grupach Kuratorium powołuje następujących nauczycieli ćwiczeń cielesnych: Grupa I. — Skorpa Józef, (Słupca), zastępca — Kosłowski Juliusz (Konin), Grupa II. — p. Matawowski F. (Kalisz), zastępca — Piotrowicz F. (Wieluń), Grupa III. — Mielecki W. (Łęczycza), zastępca p. Czekał H. (Pabjanice), Grupa IV. — p. Horzyk F. (Piotrków), zastępca p. Nowiński J. (Tomaszów), Grupa V. — Łódź. — Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego m. Łodzi. Kierownik sekcji gier i zabaw p. Robakowski z gronem sędziów, pp.: Chelmiński, Czekanowiczówna, Gorczykowski, Gruszczynski, Jarnecki, Loba, Segalem, Sołdem, Stępiem, Wadowska, Wólcikiem, Szumlewskim, Szumlewska i Różyckim.

W celu omówienia organizacji konkursu sprawności zawodów oraz zaznajomienia się z instrukcją normującą przeprowadzenie poszczególnych ćwiczeń cielesnych Kuratorium zwołuje dnia 2 i 3 kwietnia r. b. do Łodzi zjazd nauczycieli ćwiczeń cielesnych, który odbędzie się w gmachu Gimn. Niemieckiego, Al. Kosciuszki.

W niedzielę rozpoczynają się mistrzostwa Ł.Z.O.P.N-u

W nadchodzącą niedzielę, zgodnie z kalendarzykiem Wydziału Gier ŁZOPN, rozpoczynają się mistrzostwa. Na pierwszy ogień idą: Widzew — Union i WKS, z Prosną kaliską w Kaliszu. Kalendarzyk obejmuje na następną niedzielę dalsze

spotkania, a mianowicie: Proсна — Widzew w Kaliszu i WKS, — Szturm w Łodzi. Wobec przystąpienia Szturmu do okręgowej Ligi piłkarskiej, prawdopodobnie kalendarzyk rozgrywek na 10 kwietnia ulegnie zmianie. (e)

Sensacyjne spotkanie ŁKS-u z Turystami o mistrzostwo Ligi.

W niedzielę, dnia 3 kwietnia rozpoczyna się pierwsze zawody z cyklu o mistrzostwo Ligi państwowej. W Łodzi grają Turysty z ŁKS. Zawody te mają już starą tradycję i są zawsze największą atrakcją Łodzi. Obydwie strony wystawiają swe najlepsze reprezentacyjne składy. „Derby

Łodzi”, które prowadzić będzie sędzia zamiejscowy zapowiadają się jako ewenement sezonu. W tym samym czasie w Katowicach grają o mistrzostwo Ligi Ruch i IFK, we Lwowie Pogoń i Hasmona, w Poznaniu: Warta i lwowscy Czarni. (e)

Oficerowie rozegrają mecz ping-pongowy z Ł. K. S.

(C-S). Ping-Pong wśród wojska szybko się rozwija; poszczególne pułki stacjonowane w Łodzi potworzyły specjalne grona miłośników tenisa pokojowego (Ping-Pong). Ostatnio jedno z takich zrzeszeń Grono Miłośników Ping-Ponga przy korpusie oficerskim 4 p. a. c. zwróciło się do

ŁKS, z prośbą o rozegranie w kasynie oficerskiej zawodów ping-pongowych.

Jak się dowiadujemy sprawa tych zawodów została przychylnie potraktowana tak, że w dniach najbliższych „cywile” spotkają się z wojskowymi.

Ulica przetrnie boisko.

Memorjał P. T. C. w Pabjanicach.

(C-S). W dniu wczorajszym Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów w Pabjanicach zwróciło się memorjałem do naczelnego instruktora wychowania fizycznego por. Kuźnickiego, w którym donosi, że Magistrat i Rada Miejska m. Pabjanic na zebraniu poniedziałkowym (21 b. m.) uchwalili przedłużyć ulicę Gdańską, przecinając tem samem boisko P.T.C. W sprawie tej Magistrat nie raczył się nawet porozumieć z zarządem P.T.C., który dzierżawi

wspomniany teren od firmy „Dobrzynka”, lecz powziął taką uchwałę najprawdopodobniej na skutek ciągłych pertraktacji z tą firmą, gdyż jak wiadomo na boisku tem miała być wybudowana elektrownia, łaźnia, względnie przedłużony miał być park miejski. Wynika zatem z powyższego, że w kierunku zniesienia boiska sportowego czynione są ze wszystkich stron usilne starania, natomiast starani o nowe boisko nikt nie czyni.

Plotka czy prawda?

Olimpijskiego turnieju piłkarskiego nie będzie.

(C-S). Dowiadujemy się, że zarząd F. I. P. A. oraz Holenderski Komitet Olimpijski zamierzają wycofać z programu olimpijskiego piłkę nożną, ze względu na niemożliwe uregulowanie zasad amatorskich wśród drużyn 55 narodowości.

Wiadomość powyższa wywołała w życiu sportowem Polski olbrzymie zainteresowanie, gdyż Polska nie wyobraża sobie Olimpiady bez piłki nożnej.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.20 sprzedaż, 57.70 kupno, 57.95 notowania przeciętne. Berlin 46.66—47.14, wypłata na Warszawę 46.93—47.17, na Katowice 46.83—47.07, na Poznań 46.855—47.095, Gdańsk 57.40—57.55, wypłata na Warszawę 57.33—57.47, Wiedeń czeki 79.10 — 79.60, banknoty 79.90—79.90, Praga 378.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.85 23/32 — 4.85 3/16, Holandia 12.14, Francja 124.04, Belgja 34.94 3/4, Włochy 105.80, Niemcy 20.48 i pół, Szwajcaria 25.24 3/4, Danja 18.21 i pół, Szwecja 18.13 1/4, Norwegja 18.65, Helsingfors 192 3/4, Praga 164.06, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.03 1/4, N. York 25.53 1/4, Szwajcaria 490.50.

Zurych. Paryż 20.35 i pół Londyn 25.24 i 7/8, N. York 5.19 7/8, Berlin 123.27 i pół, Wiedeń 73.15, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.80, Bukareszt 3.55. Tendencja zmniejszona.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowem Bank Polski obniżył pod koniec przekazy na N.-York o dalszy jeden grosz, prawdopodobnie w związku z tem, że stosunkowo za duża różnica była między dolarem gotówkowym a przekazem. W tym też stosunku obniżyły się prawie że wszystkie dewizy europejskie. Dolar utrzymywał się na poziomie notowań ostatnich. Obrót ogólny wyniósł

405.000 dolarów,

z czego 75.000 przypadało na dolary gotówkowe. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił 8.90 za gotówkę i 8.92 za przekazy na N.-York. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.93 i pół w żądaniu. Złotem

nie zrobiono żadnych transakcyj, wymieniano kurs 4.71 w żądaniu, 4.69 w płaceniu.

Z papierów państwowych słabszą tendencję miała 6 proc. pożyczka dolarowa, mocniejszą zaś była 5 proc. pożyczka dolarowa. Listy zastawne były cokolwiek

Gdańsk. 100 złotych 57.40 — 57.55, czek na Londyn 24.99 i pół, telegraficzna w płata na Berlin 121.972 — 122.278, na Warszawę 57.33 — 57.47.

N. York. Londyn kabel 4.85 3/4 w żądaniu 4.85 5/16; Londyn weksle 60-dniowe bankowe 4.81 3/8, handlowe 4.81 5/16, Paryż 3.91 5/8, Berlin 23.71 1/4.

BAWELNA.

N. York, 28. 3. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 30.000, wewnątrz kraju 8.000, do Anglii 3.000, na kontynent —, loco 14.40 maj 14.90 — 10, lipiec 14.31, sierpień 14.37, wrzesień 14.49, październik 14.52 — 52, listopad 14.58, grudzień 14.68 — 69, styczeń 14.70.

N. Orlean, 28. 3. Loco 14.12, maj 14.13 — 15, lipiec 14.31, październik 14.42, grudzień 14.52.

Liverpool, 28. 3. Otwarcie: maj 7.51, lipiec 7.65, październik 7.75. Zamknięcie: marzec 7.41, maj 7.51, lipiec 7.65, październik 7.75.

Brama, 28. 3. 15.76.

słabsze, przy zainteresowaniu osunkowo bardzo małym. Obligacje bez ruchu, drobna transakcja zrobiono 6 proc. obligacjami 1915 i 1916 r. po 33. Urzędowy kurs gramu złota określony został na 5.9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na 172.69.

Małe obroty akcyjami.

Zarówno w obrotach prywatnych, jak też i na giełdzie dało się wyczuć pewne niezadowolenie przy umiarkowanych obrotach, przyczem gros zainteresowania na samem zebraniu panował przy Banku Polskim, który miał wyższy kurs niż poprzednie, jednak rozpoczął się niższym, aniżeli przed giełdą. Z jednej strony daje się wyczuć tendencja do wyższości, choć niektórzy zapatrują się dość pesymistycznie na sytuację obecną i przypuszczają, że wyższość nie potrwa dłużej i kursy ustabilizują się mniej więcej na obecnym poziomie.

Zwyżka akcyj zależna będzie od kształtowania się kursu akcji przodującej — Banku Polskiego.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 5.00 — 5.50 do 6 zł.; masło śmietankowe 7.00 — 7.50 do 8 zł.; za kilogram; jajka 1.80 — 1.90; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybie-ranych, płacono od 2.00 do 2.10 do 2 zł. 30 gr.; jajka skrzynekowe sprzedawano 1.60 — 1.70 do 1.90 za mendel; za litr twarogu żądano od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.; za litr śmietany słodkiej płacono 1.70 — 1.80, zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) żądano 1.90 — 2.00 do 2 zł. 40 gr.; za litr mleka słodkiego płacono od 45 do 55 gr.

Drob: kura 6.00 — 7.00 do 8 zł.; kaczka od 7.00 do 9 zł.; gęś 9.00 — 11.00 do 15 zł.; indyk 13.00 — 15.00 do 18 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 17 do 19 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 14 do 17 zł.; za kilogram marchwi płacono od 15 do 20 gr.; za kilogram buraków ćwikłowych od 25 do 35 gr.; zaś za ćwiartkę buraków od 3 zł. do 3 zł. 50 gr.; za ćwiartkę marchwi od 2 do 3 zł.; kilogram cebuli zwykłej od 60 do 80 gr.; kilogram cebuli cukrowej od 90 gr. do 1 zł. 20 gr.; pęczek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłka od 1.20 do 3 zł. 50 gr. Owoce na pudry: jabłka do jedzenia od 17 do 20 zł.; jabłka na kompot od 12 do 18 zł.

Ruch na rynkach duży.

Stos drzewa na torze kolejowym.

Śmiały napad bandyty na pociąg.

W Rydze rozpoczął się w tych dniach proces bandyty Kaupena, który od sześciu lat był

postrachem i grozą okolic Mitawy. Odważny, nieuchwytny, znajdujący współników wśród miejscowych włościan Kaupen w pojedynkę, uzbrojony w kilka rewolwerów oraz karabin napadał przejezdnych i

literalnie terrorował całą okolicę. Jednym z najuchwalszych „czynów” tego rozbójnika, przypominającego zupełnie romantyczną postać znakomitego Rinaldo Rinaldiniiego był między innymi napad na pociąg,

idący z Eckengraven do Doudzewa. Bandyta zagroził szyni całym stosem rąbanego drzewa i po zatrzymaniu pociągu napadł na podróżnych, których obrabował doszczętnie, nader skrętnie obchodząc wszystkie wagony. Podróżnych było w każdym razie około setki i należy podnieść zupełną

bierność, z jaką dali się steroryzować samotnemu bandycie.

Policja długo poszukiwała nieuchwytnego przestępcę aż wreszcie znalazła go w jednym z podejrzanych domów Rygi, gdzie oddawał się beztrudnej pijatce.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 29 do poniedziałku, dn. 4 kwietnia marca 1927 r. włącznie

Dla dorosłych. Dramat w 2 aktach — 12 aktach według rozgłoszonej powieści Wiktora Hugo p. t. „Notre Dame de Paris”

Dzwonnik z Notre Dame DLA MŁODZIEŻY.

Auto!... Tempol... Tom!... Dramat w 8 cz. z życia amerykańskich cowbojów. Naukowe seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych odbywają się codziennie o godz. 13.30 i 15.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.

Miejska Galeria Sztuki Włodzisławskiej (Park Im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Notre Dame de Paris”
Dzwonnik z Notre Dame
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Pat i Patachon jako pogromcy wilków”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Ben-Hur
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Nowe przygody Fautomasa
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” Szajka fałszerzy pereł
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Quo Vadis”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Grzech i kara
„Imperial” — Kochanka czerwone diabła
„Luna” — „Ben-Hur”
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” — „Błyskawiczny człowiek”.

„Odeon” — Pat i Patachon jako pogromcy wilków

„Reduta” — Rok szafu i użycia.
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — I polay się łyż uwiedzionej
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Wiedeń, miasto moich marzeń!
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz 3-ci pełna humoru i sentymentu komedia Berra i Cavault'a „Polamana drabina” z Relewicz-Ziembińska, Gzylewska, Dziewońska, Grolickim, Krasnowieckim, Szubertem i Ziembińskim w rolach głównych. Ceny zmniejszone (od 50 groszy do 5 zł.).

Jutro, środa, uroczyste przedstawienie szkolne gimnazjum Petkowskiej i Macińskiej z okazji 25-lecia istnienia tej uczelni. Początek o godz. 6-cj.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).
Repertuar bieżącego tygodnia wypełni lekka komedia p. t. „Sobowót”. Moc wesołych scen i sytuacji, czyni „Sobowót” rewją dowcipu i humoru. Główną rolę (męża hulaki - sobowótora) kreuje z wielkim powodzeniem świeżo zaangażowany artysta p. Kubiński. Poza tym udział biorą pp.: Brandtówna, Wernisówna, Zielińska, Niemirzanka Bolkowski, Grewicz i Matuszkiewicz.

Jutro w środę po południu przedstawienie dla młodzieży szkół średnich o godz. 4-cj. Ceny miejsc najniższe: 40, 60 i 80 groszy. Grany będzie po raz ostatni, takim przez szereg wieczorów cieszący się powodzeniem „Hakłuczek” podług powieści Henryka Sienkiewicza.

Radjo-kaćik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 29 marca. — Warszawa, 1111 m. — Godz. 15,50 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, 16,45 Odczyt p. t. „Budowa portu w Gdyni”, wygłosi inż. Sł. Łęgowski, 17,15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra „domrzystów” restauracji „Savoy” pod dyr. p. Zubryckiego, 18,40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Jenerał Bonaparte” (dział: „Historia powszechna”) wygłosi p. prof. Włodzimierz Dzwonkowski, 19,30 Komunikat rolniczy, 19,45 Odczyt p. t. „W krainie Mormorów” (dział: „Podróże-przygody”) wygł. prof. Aleksander Janowski, 20,30 Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony twórczości Beethovena. Wykonawcy: kwartet Ozimiski: Józef Ozimiski (1 skrzypce), Henryk Gołębiowski (2 skrzypce), Leopold Dworakowski (altówka) i Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). W programie Beethoven: kwartet smyczkowy A-dur op. 18 nr. 5 i Schubert: kwartet smyczkowy d-moll op. 14. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

Wrocław, 315,8 m. — 12 Poranek muzyki lekkiej, 16,30 Koncert popołudniowy; w programie muzyka VI i VII w., 20 Transmisja z Konserthaus'u: dziewiąta symfonia Beethovena.

„BLUSZCZ”.

Wyszedł Nr. 13 „Bluszcza”, przynoszący niezwykle urozmaiconą treść z podpisanymi piór pierwszorzędnymi. Wyróżniają się artykuły: Józefa Jankowskiego „Walka o człowieka”, Cecylii Walewskiej „Przez okna i drzwi otwarte do dusz wielkich ludzi”, Kasterskiej: Książki kobiece i o kobietach”, Ceysingerówna streszcza głosy czytelników w sprawie ważnego zagadnienia z dziedziny wychowania młodzieży. Poza tym dalsze ciągi powieściowe i mały feljeton Miłaszewskiej. Część praktyczna jak zawsze, poruszająca najbardziej różnorodne dziedziny życia, odbija także chwile bieżącej wielkopostną. Dział poezji reprezentuje Juliusz Wirski w cyklu „Z prymitywów”. W dodatku powieściowym rozpoczyna się powieść znanej autorki Colette Yver p. t. „Rabek zastony”.



Znany kapelmistrz O. Fried, doskonały znawca muzyki beethovenowskiej, został zaproszony do Anglii, Francji i Hiszpanji dla swojej interpretacji symfonji wielkiego mistrza tonów.

LIGA MORSKA I RZECZNA.

Wzorem lat poprzednich, odbędzie się w maju 1927 r. 8-dniowy towarzysko-krajoznawczy wycieczka Wisła — Polskie Morze inteligencji umysłowo pracującej narodowości polskiej ze zwiedzeniem Modlina, Płocka, Włocławka, Ciechocinka, Torunia, Chełma, Świecia, Grudziądz, Tczewa, Gdańska, Gdyni i Wybrzeża.

Statek luksusowy. Odczyty krajoznawcze. Zabawy taneczne. Wyjazd z Warszawy w sobotę 7 maja o godz. 15.30. Ilość uczestników ściśle ograniczona.

Koszty miejsca sypialnego na statku, mieszkania w Gdyni, zwiedzania i utrzymania: w I-jej klasie (kabinę po 4 osoby) — zł. 150 i w II-jej klasie (kabinę ogólną) — zł. 115 od osoby.

Blizsze szczegóły i zapisy: Biuro Wycieczki, Warszawa, Krucza 4 m. 22. Telefon 147-37 (godz. 17 — 19).

Pożytek — odpoczynek — rozrywka.

DZIECKO I MATKA.

Wysoce pożyteczny dwutygodnik „Dziecko i Matka”, poświęcony higienie i wychowaniu najmłodszego pokolenia w nowym 6-ym N-rze, przynosi szereg artykułów zarówno z jednej jak i z drugiej dziedziny. Doskonałym jest artykuł Dr. Grunera „O gimnastyce codziennej”. Równie pożyteczne wskazówki znajdziemy w artykule Dr. J. Mozołowskiej: „Pielęgnacja chorej jamy ustnej dziecka”, „Kłamstwo u dzieci”, G. Kozakowskiej, „Czemu starsi ze wszystkiego się śmieją” C. Wal. „Kilka uwag o przeciagach” S. P., dział czysto praktyczny poświęcony ubraniu dziecięcyemu i szereg odpowiedzi od redakcji, przynoszący także cenne wskazówki, zamykają bogaty zeszyt.

Piekarnia

egzystująca od 20 lat w dobrym stanie jest natychmiast do wydzierżawienia. Adres w administr. Kurjera Łódzkiego.

Grand-Kino

Początek o 5, w soboty i niedziele o 2-jej, ostatni seans o 10-jej.

GRZECH I KARA podług legendy SODOMA i GOMORA

Dwa godzinny program w 2 seriach 14 aktów razem. Lucy Doraine największa artystka świata. — Michał Varkonyi król ekrana. — W rolach głównych: ulubienicy publiczności z wszystkich miast namiętności ludzkich, z mełków nędzy i rozpacy powstał Grzech. A za każde przestępstwo i winę musi nastąpić kara. Otoczenie obrazu w nowym literackim opracowaniu pod niezmówną reżyserją M. KERTESZA.

ODMROŻENIE

Masę (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się ni kończyn. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

HEMOROJDY!

Czopki hemorojdalne Gą seckiego (z Kogutkiem) usuwają ból krwawienie swędzenie, pieczenie zmniejszają Guzy (zylaki), sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Najporczywszy Ból głowy

usuwają znane od lat 30 prozki z Kogutkiem
zadają tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

KINO Spółdzielnia Pracowników Państwowych ul. Sienkiewicza 40.

Ze względu na niebywałe powodzenie obrazu p. t. **Wiedeń, miasto moich marzeń!**
8 aktów pogodnego nastroju, rozkosznych sytuacji i zabawnych „Qui Pro Quo”
zostaje przedłużone do **środy t. j. d. 30 marca r. b. włącznie.**
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w niedziele o godz. 2-jej po poł.

Dr. med. G. Rydzewski

b. lekarz Sxp. św. Łazarza, choroby skórne weneryczne
Zamenhofa L. 6 od 6-8, niedz. 10-12



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzio: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Dr. med. Niewiażski

Sienkiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

Dr. med. EKKERT

Kilińskiego 143 przy Główniej: choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12—1 1/2 do godz. 6 1/2—8 1/2.

Dr. M. Glazer

Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. med. P. BRAUN

powrócił. Południowa 23. Specjalista Chorób skórnyc, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Do akt. Nr. 49/27 r. Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały przy ulicy Zachodniej nr. 36 obwieszcza, że w dn. 5 kwietnia 1927 roku od godz. 10-jej arana w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 123 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości składających się z mebli należących do Lejba Wojdystawskiego oszacowanych na 775 zł. Łódź, d. 22/III. 27 r. Komornik Tomaszewski.

Dr. H. LUBICZ

Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie słonecznym wyświanem. Przyjmuje od 8—10 od 5—8 popoł.

3 place w Ruciszewie

Publicznej — Marysio 5 minut od przystanku tramwajowego przy ulicy Pańskiej 7 tanio do sprzedania. Wiedomość u W. Witniewskiego ul. Szkolna 29 w gods. 8—10 i 6—8 wieczór. 1642

Wauszerka Pipi-kowa

prajmuje zamówienia i masę, to Piotrkowska 132
pokój umeblowany do wynajęcia. — Sienkiewicza 83 oficyna prawa II piętra, II piętro m. 34
bu wie trwałe zgrabnie tano w raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 765.

Cena prenumeraty:

Łódź miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4-lamowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwycajno	6

Do obne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”,
Wyd. Jan Stroukowsk.

Orbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki”,
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada
Młodystaw Ulatowski.